

V WKG. O Polsce Wschodniej w 2030 optymistycznie i o obecnych problemach z wykwalifikowanymi pracownikami

Polska Wschodnia 2030 - jaka będzie, jaką chcielibyśmy ją widzieć, strategiczne kierunki rozwoju regionów Polski Wschodniej, priorytety, cele strategiczne, słabości i bariery do pokonania – na ten temat dyskutowali paneliści drugiego dnia V Wschodniego Kongresu Gospodarczego: Marszałek Województwa Podlaskiego Jerzy Leszczyński, rektor Politechniki Białostockiej Lech Dzieńis, prezes zarządu A.C. S.A Katarzyna Rutkowska, przewodniczący rady nadzorczej Unibep SA, prezes zarządu Polskiego Klastra Eksporterów Budownictwa Jan Mikołuszko, prezes zarządu i założyciel ML System SA Dawid Cycoń oraz moderator spotkania Rafał Kerger, redaktor naczelny PortalSamorządowy.pl i WNP.pl

W panelu wzięli udział przedsiębiorcy dużych firm, którzy mało korzystali z funduszy unijnych, choć przyznają, że ostatnio trochę się pod tym względem zmieniło.

- Nie mamy w naszym regionie wielkich biznesów, firm, które są gigantami, a z programów unijnych nie mamy propozycji, które wspierają firmy inne niż MŚP, my jesteśmy pomiędzy – powiedziała Katarzyna Rutkowska – chcielibyśmy, by były propozycje, które pozwolą firmom, takim jak nasza rozwijać się szybciej. Jednak coraz trudniej te środki zdobyć, a to co nas boli, to tony papieru, które trzeba wypełnić.

- Unibep nie jest dobrym beneficjentem funduszy unijnych, przez lata finansowaliśmy się sami. Dopiero ostatnio udało nam się podpisać umowę na dofinansowanie budynku zeroenergetycznego – dodał Jan Mikołuszko.

Jednocześnie przyznał, że cały kraj korzysta z funduszy unijnych i może dobrze, że do podlaskiego nie dotarł kapitał zachodni, bo tu powstały rodzime firmy. „Sami je stworzyliśmy i powinniśmy pokazywać przykłady stworzenia niemałych form bez kapitału zagranicznego”. A oprócz tego mamy przykłady miast rewelacyjnie się rozwijających – Suwałki, dzięki dobremu zarządzaniu, Wysokie Mazowieckie – dzięki firmie Mlekovita oraz Bielsk Podlaski – różne firmy przy sympatycznym wsparciu władzy lokalnej.

- Dobrze, że teraz w obszarze B+R są możliwości, by wspierać większe firmy. Będziemy zabiegać, zresztą cały czas zabiegamy o to, by kwoty były większe na Badanie i Rozwój. Doceniając wkład firm rodzimych w rozwój województwa uważam, że powinniśmy lepiej się promować gospodarczo. bardziej tym chwalić na świecie. może

...promujemy, lepiej się promować gospodarczo, bardziej tym orientować na biznes, może poprzez służby dyplomatyczne – powiedział marszałek Jerzy Leszczyński.

Przyznał, że biurokracja jest za duża, trzeba by ją upraszczać, ale urzędnicy też obawiają się kontroli i być może podchodzą mniej elastycznie, a za bardzo rygorystycznie do beneficjentów. Jednak kontrole różnych państwowych instytucji bardziej straszą, niż pomagają.

- Idziemy w dobrym kierunku, ale jeszcze dużo przed nami – podsumował marszałek Leszczyński.

- To, że trzeba tę biurokrację uprościć to jest oczywiste, czekamy w Brukseli 2 tygodnie od złożenia wniosku do wpłaty środków, a u nas – „rekordzista” czekał rok i trzy miesiące – dodał Dawid Cycoń.

Pomoc krajową zauważył Jan Mikołuszko – ani jeden minister nie pojawił się na Kongresie.

Lech Dzinis przyznał, że Politechnika Białostocka skorzystała i korzysta ze środków unijnych. Jego zdaniem z funduszami jest tak, że wszystko zależy od tego jak bardzo są celowe i jakiej wielkości:

- My sobie z konkursami damy radę. Co mieliśmy pobudować, to pobudowaliśmy korzystając z poprzedniej perspektywy finansowej. Teraz korzystamy z kompleksowych programów szkół wyższych 3.5. W pierwszym konkursie wzięliśmy całą pulę – 12 mln zł, teraz też składamy wnioski 2 razy po 12 mln zł.

Politechnika nie jest biznesem, ale chce z biznesem ściśle współpracować. I to w dużej mierze robi. Jednak zdaniem rektora Dzienisa w naszym województwie brakuje koła zamachowego, czegoś takiego, jakie ma Podkarpackie w postaci przemysłu lotniczego.

- W nowoczesnym świecie, by więcej osiągnąć, trzeba łączyć siły i my w tej chwili prowadzimy rozmowy z Uniwersytetem w Białymstoku by siły połączyć. Obie nasze uczelnie plasują się gdzieś na miejscach od 40. Do 50. Jeśli się połączymy staniemy się uczelnią z pierwszej 10. – dodał.

Podejmując wątek koła zamachowego Jan Mikołuszko zauważył, że Podlaskie jest stolicą w zakresie budownictwa drewnianego.

- Zróbmy tutaj Drewnopolis, na wzór Hydropolis – centrum nauki i wiedzy o wodzie we Wrocławiu. Mamy puszcę, mamy biznes i mamy współpracę z uczelniami.

Jaka będzie Polska Wschodnia 2030?

- To świetna idea, tym będziemy się promować na EXPO w Dubaju – dodał marszałek Leszczyński. – A mamy jeszcze kilka atutów, jesteśmy województwem zielonym, bazujemy na rolnictwie a nasze firmy mleczarskie są bardzo prężne, gdyby się połączyły byłyby potęgą. Na bazie rolnictwa rozwinął się przemysł maszynowy, do tego klastry, np. metalowy, który w perspektywie ma budowę Fabryki 4.0

Problemem może być natomiast brak rąk do pracy, co już odczuwają przedsiębiorcy z Podlaskiego.

- Lekko nie jest. Młodzi ludzie, którzy się tu kształcą, uciekają – powtarzali paneliści – I to jest dla nas zadanie do odrobienia – jak ich zatrzymać.

Rezerwy Jan Mikołuszko widziałby w rolnictwie. W Niemczech w rolnictwie pracuje – 1,4 proc.; w Wielkiej Brytanii – 1,1 proc.; w Polsce – 16 proc., a w Podlaskiem – 30 proc. Gdyby na Podlasiu zejść do krajowego poziomu, można by tych ludzi uaktywnić zawodowo w innych dziedzinach (ale jak to zrobić nie ma na razie pomysłu), bo wspomaganie się pracownikami ze Wschodu może się okazać złudne.

- Jest problem mentalnościowy - przyznał marszałek Leszczyński – Jest dobra pomoc socjalna i rządowa, a to nie zachęca do aktywności zawodowej. Nie krytykuję pomocy socjalnej, ale nie wiem, czy idziemy w dobrym kierunku.

- Ja już od kilku lat walczę o pracownika z Doliną Lotniczą – dodał Dawid Cycoń. Pracownicy z Polski Wschodniej są dużo lepszymi pracownikami niż pozostali, przyzwyczajają się do firmy i jak się im stworzy dobre warunki, bardzo dobrze pracują i zostają na długie lata.

Mimo wszystko paneliści optymistycznie widzą regiony Polski Wschodniej i swoje firmy w 2030 r.

Unibep będzie nadal firmą międzynarodową, ale z polskim kapitałem, tyle że dwukrotnie większą, jak twierdzi Jan Mikołuszko. Dawid Cycoń widzi swoją firmę jako polską Nokię lub polskiego Apple.

- Ja swoją firmę widzę ogromną i wciąż z siedzibą w Białymstoku – dodała z uśmiechem Katarzyna Rutkowska.

(at)

